

SIERGIEJ A. KALININ

Białoruski Uniwersytet Państwowy

## KONCEPCJA PRAW CZŁOWIEKA – PODEJŚCIE PRAWOSŁAWNE

Współcześnie nieustannie podkreśla się, że związek przyczynowo-skutkowy między wysokim standardem życiowym i modelami polityczno-prawnymi, które występują w zachodniej Europie, powinien stać się uniwersalnym w epoce globalizacji. Uzasadnienie takiej tendencji wiąże się z tworzeniem trwałych ideologemów (mitologemów), określających kierunek społeczno-politycznych procesów w określonych państwach, narodach i społecznościach, a także dopuszczalnych dróg ich rozwoju. Tworzenie ideologii, przenikających wszystkie formy świadomości społecznej, odbywa się na bazie emocjonalnych, nieuzasadnionych sloganów, przedstawianych jako absolutne prawdy („ZSRR – imperium zła”, „gnijący Zachód”, „religijny obskurantyzm”).

W przypadku Białorusi najbardziej typowym z narzucanych jej ideologów jest twierdzenie o totalitarności i nieliberalności tradycyjnych wartości białoruskich, opierających się przede wszystkim na prawosławiu, które, jak się twierdzi, jednoznacznie odrzuca koncepcję praw człowieka. Dla wierzącego absolutność (totalitarność) boskości jest sprzeczna z importowaną i również absolutystyczną ideą praw człowieka, co uzasadnia potrzebę jej analizy z kanonicznych pozycji prawosławia. Taka analiza znajduje się w *Podstawach społecznej koncepcji Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej* z 2000 r., które z powodu wielu subiektywnych przyczyn nie są nagłaśniane w publikatorach.

Przeciwstawienie wspomnianych systemów wartości przeważnie odbywa się w sytuacji oszukańczej zmiany warunków porównywania. Teoretyczne założenia Międzynarodowego Aktu dotyczącego praw człowieka są porównywane z daleką od chrześcijańskiego ideału rzeczywistością państw, gdzie prawosławie uznawane jest za religię większości, co musi powodować nieprecyzyjność wypowiedzi. Z tego też względu należy porównywać doktrynę z doktryną i *vice versa*. Przy założeniu zatem stworzenia przez Zachód na podstawie koncepcji praw człowieka „społeczeństwa powszechnego dobrobytu” i równoczesnym traktowaniu ideologii prawosławnej jako przyczyny degradacji mamy do czynienia z istotnym przeinaczeniem faktów. Po pierwsze, takie „społeczeństwo” było stworzone w wy-

niku kolonialnej grabieży Trzeciego Świata i wykorzystywania przez 1/5 ludności Ziemi 4/5 wszystkich światowych zasobów (drzewo poznaje się po owocach, Mt 7, 16–17). Po drugie, w ciągu ostatnich 50 lat tylko Grecję można uznać za państwo prawdziwie prawosławne. Republiki postsowieckie, nie zważając na prawosławie, stwierdziły w konstytucjach, że są państwami świeckimi, socjalnymi i demokratycznoprawnymi. Dlatego też można twierdzić, że występujące w nich napięcia społeczne są efektem realizacji importowanych zachodnich ideologii.

Białoruska mentalność i państwowość, które *de facto* jako pierwsze w świecie realizowały idee odpowiadające koncepcjom państwa prawa i praw człowieka, mające doświadczenia walki politycznej Białorusinów o swoje religijne, ekonomiczne oraz inne prawa w I i II Rzeczypospolitej, posiadają chrześcijański fundament. W związku z tym istnieje konieczność prawosławnej analizy dominującej protestanckiej wersji koncepcji praw człowieka. Wśród prawosławnych występuje obawa, że realizowanie koncepcji praw człowieka, traktowanej jako uniwersalny dogmat, nierównoważony na płaszczyźnie moralnej i prawnej ideą „naturalnych obowiązków”, nieuchronnie prowadzi do moralnej degradacji. Idea absolutyzacji „praw człowieka” wznieca poczucie pychy w sytuacji przeciwstawienia interesów pojedynczych jednostek i całego społeczeństwa, a w rezultacie może doprowadzić (i doprowadza) do przekonania, że prawo przysługuje silniejszemu.

Aby rozstrzygnąć problem, należy posłużyć się pojęciami teologicznymi przeniesionymi na płaszczyznę polityczno-prawną. Każdy światopogląd, który chce potwierdzić swą tożsamość, powinien aspirować do tego, aby zamykać sobą linearną ewolucję w odpowiedniej dla niego sferze, uzasadniając to dość tendencyjnym zestawem osób oraz faktów historycznych i posługując się już istniejącą tradycją – w odmienny sposób przedstawiać najważniejsze społeczne i osobiste problemy. Przykładowo, starotestamentowy judaizm w polemice z innymi religiami jak najbardziej słusznie piętnował oddawanie czci bałwanom przez pogan, podkreślając pierwszeństwo swojego Boga. Chrześcijaństwo akcentuje wypełnienie w Chrystusie wszystkich biblijnych prorocstw (Mt 5, 17–18). Historyczna szkoła prawa mogła się narodzić tylko w ramach polemiki z doktryną prawnonaturalną.

Za specyficzną cechą koncepcji praw człowieka należy uznać określenie jej jako zwieńczenie dorobku myślowego całej ludzkości, wyrażonego w idei linearnego postępu grecko-rzymskiej starożytności, której powrót nastąpił w epokach odrodzenia, oświecenia, rewolucji burżuazyjno-demokratycznych, jak również w czasach współczesnych. Odwrot od tej idei jednoznacznie określa się jako powrót do archaicznego, rodowoplemiennego ustroju, gdzie jednostka była pozbawiona osobowości. Odpadnięcie chrześcijaństwa od tej linii i odrodzenie neopogaństwa jako alternatywnego dla chrześcijaństwa systemu wartości spowodowało pojawienie się mitu o przeciwieństwie chrześcijaństwa i humanizmu, co jednak nie odpowiada rzeczywistości (zob. Mt 7, 12). Biorąc pod uwagę pozorną słuszność tego stwierdzenia, należy uściślić: jakie chrześcijaństwo przeciwstawia

się jakiemu humanizmowi i dlaczego. Odrodzenie pojawiło się w zachodniej Europie w sytuacji dominacji katolickiego systemu wartości, co spowodowało oskarżenie chrześcijaństwa jako całości o niehumanitarność, a w konsekwencji powstanie niechrześcijańskiej koncepcji praw człowieka. Trzeba pamiętać jednak, że Cerkiew prawosławna jeszcze przed 1054 r. niejednokrotnie wyrażała swój sprzeciw wobec politycznych aspiracji Rzymu i dlatego też słuszne w odniesieniu do katolicyzmu oskarżenie nie powinno być wysuwane pod adresem tego wyznania.

Prawosławie, odcinając się od chiliastycznych zapatrywań, widzi w historii świata przede wszystkim regres: od grzechu pierworodnego do Sądu Ostatecznego. Pomiędzy tymi wydarzeniami w wyniku narastającego bezprawia miłość wygasa (Mt 24, 12), a ludzkość dobrowolnie wyrzeka się Chrystusa (Łk 14, 15–24). W ten sposób chrześcijaństwo przedstawia się nam jako jedyny światopogląd bezpośrednio pokazujący swoją historyczną porażkę, gdyż siłom zła pozwolono „prowadzić wojnę ze świętymi i zwyciężyć ich” (Ap 13,7), co wyjaśnia powstanie innych, w tym również głęboko antychrześcijańskich, doktryn.

Rozumienie człowieka, jego natury, a także tego, co można i nie można z nim uczynić, zawsze jest pochodną religijno-filozoficznych poglądów i koncepcji dominujących w różnych epokach. Świat pogański traktował człowieka jako część totalitarnego *polis*, obejmującego całe państwo i społeczeństwo, ponieważ terytorialne organizacje religijno-plemienne stwarzały mu jedyną możliwość istnienia. Tylko Stary Zakon stworzył Żydom szansę funkcjonowania w charakterze ponadterytorialnej wspólnoty, w ramach różnych państw, tworząc w ten sposób jakościowo nową formę wolności względem totalitarnego kolektywu. Tendencja ta została później poszerzona przez Chrystusa w wypowiedzi o państwie Boga i cesarza, co znalazło swoją kontynuację w Kościele stworzonym w postaci bogocześniewego organizmu, dającego jednostce niezależność od dowolnych struktur państwowych i możliwość bezpośredniego obcowania z Panem (Ap 12, 10–12).

Religia i prawo w starożytności nie były rozdzielane – traktowano je jako całość. Z tego też względu wyodrębnianie religii z systemu norm społecznych jest niewłaściwe, ponieważ granice między prawem a religią były umowne, normy zaś regulujące stosunki, dziś określane przez prawo, były religijne (Dzieśięć Przykazań, prawa Manu). Prawo wydaje się być społecznym regulatorem, określającym jedynie najważniejsze stosunki w sferze społeczno-ekonomicznej na podstawie dominującego religijnego albo *quasi*-religijnego światopoglądu. Religia, jako uniwersalny i absolutny regulator, określa społeczne życie wierzącego poprzez pryzmat osobistych stosunków z Bogiem, kreując model dozwolonego przez religię zachowania. W świecie prawosławnym nie jest możliwe konkurowanie różnych społecznych regulatorów, ponieważ prawo jest tylko formą potwierdzenia pewnych relacji społecznych, których treść określa religia. Próba Kelsena „oczyszczenia” prawa od moralności i polityki sterylizuje pojęcie prawa, umożliwiając nadanie mu dowolnej treści, ale Chrystus jako Prawda (J 14, 6)

nie dopuszcza możliwości istnienia rozmaitych wariantów społecznie znaczącego zachowania się.

Starożytny Wschód (Egipt, Babilonia, Izrael) nie znał zjawiska walki klasowej, a wygląda on na wewnętrznie jednolity z powodu swojej teokratyczności. Równość wszystkich wobec Boga wyraża się w mnóstwie zakazów odnoszących się do uciskania biednych, wdów czy sierot. Przed Bogiem występuje nie oddzielna jednostka (tak jest tylko w chrześcijaństwie), nie klasa, a cały naród, który zawarł z Nim Przymierze. W ten sposób treść prawa jest zdeterminowana przez religię, zsakralizowana i nie może być zmieniona, gdyż prawodawcą jest sam Bóg (Pwt 5, 2), przy czym najważniejsza była funkcja religijna państwa bez rozdziału na boskie i świeckie (cesarskie).

Koncepcja prawa naturalnego narodziła się w starożytnej Grecji i starożytnym Rzymie, dla których charakterystyczne było wewnętrzne rozwarstwienie ludności oraz walka klasowa, co zwiększało znaczenie prawa jako uniwersalnego regulatora. Przekształcenia na gruncie prawa w rezultacie zmian władzy powodowały poza tym konieczność uznania istnienia nadludzkiego prawa (sprawiedliwości), które zwycięska klasa rzekomo odzwierciedla w prawodawstwie. Powoduje to trudności w ustaleniu treści prawa i szukanie jej poprzez praktyczne stanowienie norm, jakoby najbardziej odpowiadających prawu natury. Starożytny Wschód mógł zatem łatwo i precyzyjnie odpowiedzieć na pytanie o istotę oraz treść prawa, które przedstawiało się jako jednolite i sakralne, a starożytny Rzym mógł udzielić odpowiedzi dopiero po społecznych wstrząsach, kiedy doprowadził państwo do ubóstwa oraz zanegował prawo jednostki do autonomii. Ideologiczna walka z chrześcijanami oraz ich prześladowanie były efektem pogańskiej idei sakralizacji państwa i istnienia totalnej kontroli nad ludnością. Chrześcijaństwo dało człowiekowi możliwość uwolnienia się od państwowej wszechmocy poprzez stworzenie niezależnego od państwa Kościoła. Pogańskie „nawyki” były jednak bardzo silne, dlatego też spór między Kościołem a państwem o prymat zakończył się inaczej na Wschodzie niż na Zachodzie.

Odstąpienie od Chrystusa w polityce w epoce humanizmu od razu sprawdziło człowieka do poziomu pozbawionego osobowości i praw niewolnika państwa, wywyższając jedynie nieliczne jednostki wskutek absolutyzacji państwa oraz nim rządzących, co szczególnie jasno widać w dziełach N. Machiavellego i J.J. Rousseau. Na Wschodzie państwo ulega sakralizacji jako organizator kultu, na Zachodzie natomiast, w sytuacji oficjalnej desakralizacji i traktowania religii jako prywatnej sprawy obywateli, przedmiotem niereligijnej sakralizacji za pośrednictwem tzw. religii obywatelskiej staje się samo państwo, narzucając obywatelom swoją ideologię poprzez politykę rewolucji kulturalnych.

Dzięki chrześcijaństwu i boskiej inkarnacji człowiek otrzymał możliwość najpełniejszego i ostatecznego określenia się poprzez swoje osobiste zjednoczenie z Bogiem lub walkę z nim. Praktycznie wszystkie doktryny w świecie chrześcijańskim aż do XVII–XVIII wieku były interpretacją Pisma Świętego

i tradycji zaadaptowanych do teraźniejszości. Pojęcie „prawa i wolności człowieka” to rozwinięcie szeregu chrześcijańskich tez związanych z absolutną wartością człowieka (Rz 10, 12; Ga 3, 28). Idea ta pojawiła się w myśli prawniczej w epoce rozpadu feudalizmu w zachodniej Europie, kiedy część stanu trzeciego (burżuazji) zaczęła aspirować do rządzenia państwem. W sytuacji chrześcijańskiej interpretacji prawa, w której każda władza pochodzi od Boga, każda próba zmiany ustroju społeczno-politycznego jest jednak buntem. W kolejnych latach burżuazja, nie negując boskiej istoty władzy, lecz swobodniej traktując szereg biblijnych cytatów i odcinając się od Świętej Tradycji, doszła do wniosku, że państwo powstało, aby reprezentować interesy wszystkich ludzi, mających od zawsze niepozbawialne i równe prawa. Wprowadzenie tej koncepcji do obrotu prawnego pozwoliło sformułować tezę, że „naruszenie” przez panującego monarchę tych praw stwarza „pokrzywdzonym” możliwość ich obrony, w tym również na drodze zmiany ustroju (Deklaracja Niepodległości Stanów Zjednoczonych z 1776 r., oświadczenia z okresu rewolucji francuskiej 1789–1799).

Współczesna teoria praw człowieka to ateistyczne potraktowanie możliwości swobodnego wyboru jako głównej cechy człowieka, dzięki której istnieje on na obraz i podobieństwo Boga. Człowiek może kochać Boga lub odwrócić się od niego, co z boskiej perspektywy nie zmniejsza absolutnej wartości praw człowieka dla Boga. Pan wcielił się w człowieka, a poprzez swą śmierć i zmartwychwstanie ocalił upadłą naturę ludzką, która dla Boga jest droższa od całego świata (Łk 15, 4–7). Odejście od Chrystusa i w rezultacie odmowa uznania swojego skazania na skutek grzechu pierwotnego doprowadziły do absolutyzacji indywidualnego człowieka jako istoty mającej tylko prawa (w istocie rzeczy jest to grzeszne uzurpowanie sobie statusu, jaki miał Adam do upadku, kiedy był panem całej Ziemi (Rdz 1, 26). Widzimy zatem, że humanizm – jako zespół pojęć wywyższający człowieka – mógł powstać tylko w ramach chrześcijańskiego światopoglądu i chrześcijańskiej kultury, gdyż inne systemy światopoglądowe nie stawiają człowieka na tak wysokim miejscu jak właśnie ono, przyznając wyjątkową rolę wyłącznie jakiemuś narodowi, klasie czy grupie.

Zachodnioeuropejskie podejście do ewolucji prawa traktuje je poprzez pryzmat walki o władzę w świecie katolicko-protestanckim, walki skierowanej zwłaszcza przeciw katolicyzmowi i monarchizmowi, a także przeciwko religii i w ogóle tradycjonalizmowi. W państwach znajdujących się poza zachodnią Europą było inaczej, w związku z czym uważa się, że zboczyły one z „pryncypialnej” linii rozwoju myśli prawnej. Prawosławna myśl prawna nie oddzielała tak głęboko i nie przeciwstawiała (w przeciwieństwie do katolicyzmu) religii prawu, określając każde naruszenie prawa terminem „grzech”. Z tego też względu w chrześcijaństwie mamy do czynienia z dwoma wersjami interpretowania praw człowieka. We współczesnej postaci, zachodniej wersji, katolicyzm często używał dla osiągnięcia celów politycznych instytucji pogańskich, nie chrystianizując ich, a od XII wieku zaczął nauczać i wykorzystywać pogańskie prawo rzymskie, „oczyszczono

ne” z redakcji bizantyńsko-prawosławnej. Spowodowało to istnienie dwóch paralelnych systemów światopoglądowych: religijnego i prawniczego (filozoficznego). Początkowo ten drugi system pełnił rolę pomocniczą, lecz w końcu doszło do konfliktu, gdy zaczął uzurpować sobie wyjątkowość, zastępując chrześcijaństwo świecką religią praw człowieka. W tradycji wschodniej, niesłusznie zapomnianej, prawosławie poprzez imperatora Justyniana chrystianizowało system prawa rzymskiego, odnawiając jego treść, tzn. „skaziło” pogańską istotę państwa i prawa, syntetyzując w sobie wszelkie przejawy życia społecznego. Oznacza to, że prawo nie ma budować rajy na Ziemi czy też zapobiegać przedwczesnemu zapanowaniu na niej piekła.

Dla zachodniej Europy i Ameryki Północnej charakterystyczne jest dialektyczne ujmowanie prawa jako formy, czyli zewnętrznej jakości, obecność której pozwala uznać za normę prawo, którego treści, a więc konkretne dyspozycje, wymagają formalnego potwierdzenia. W sytuacji akceptowania prawa przez społeczeństwo prawomocność udowadnia się poprzez wyrażenie normy w odpowiedniej formie, co jest charakterystyczne dla doktryny pozytywistycznej. W przypadku braku akceptacji wskazuje się na niezgodność treści z jakimś absolutnym, ponadprawnym kryterium (Bóg, sprawiedliwość, prawa człowieka itd.), co jest typowe dla podejścia prawnonaturalnego. Uzyskanie przez jakąś grupę społeczną teoretycznego uzasadnienia swoich aspiracji do zdobycia władzy, a także późniejsze legalne jej zatwierdzenie, prowadziło w efekcie do wywodów o maksymalnym wyrażaniu przez prawodawstwo prawa naturalnego i odmawiania wykonywania tego ostatniego. Wskutek tego kategoria „prawa człowieka” często służy do oceny istniejącego porządku społeczno-państwowego oraz prawodawstwa jako nieodpowiadających ukształtowanym w społeczeństwie przekonaniom, a także jako kategorii nieposiadających właściwie charakteru prawnego, co znajduje swe potwierdzenie w dokonujących się zmianach w teorii naturalnego prawa i w pozytywizmie.

Zauważmy, że równoczesne pojawienie się pierwszych burżuazyjnych koncepcji prawno-naturalnych oraz idei socjalistycznych potwierdza dialektyczną jedność tych dwóch dróg rozwoju myśli prawniczej na Zachodzie. Dążenie burżuazji do zdobycia prawa rządzenia kosztem społecznych nizin trzeciego stanu spowodowało odwrócenie się tych ostatnich od wszelkich politycznych praw i przekazanie ich jakiemukolwiek państwu zapewniającemu minimum niezbędnych środków życiowych (T. More, T. Campanella). Praktyczna realizacja zachodniej ideologii komunistycznej w imperium rosyjskim pozwoliła jednak Zachodowi „zwalić” odpowiedzialność za wszystkie okropności komunizmu na Rosję.

Przy studiowaniu koncepcji praw człowieka należy zwrócić uwagę na odmienne podejście w zachodniej i wschodniej tradycji chrześcijańskiej do szeregu kardynalnych problemów teologicznych oraz prawno-politycznych, co wynika ze światopoglądowych różnic między Rzymianami i Grekami. Na Wschodzie każdy chrześcijanin walczy z grzechem w swoim sercu i dlatego też żadne zrzeszenia

chrześcijan nie mogą być zwycięskie. Na Zachodzie z kolei Kościół porównywano do armii (św. Klemens Rzymski) walczącej diabłem, a by osiągnąć zwycięstwo – każdy chrześcijanin powinien jednoznacznie i bezwarunkowo wypełniać rozkazy hierarchii, nie myśląc o swoich prawach. Takie podejście do chrześcijan wywołało z czasem w pewnych warunkach dążenie do uzyskania dostępu do władzy, ewentualnie do przejścia do „alternatywnej” formacji lub do zupełnej rezygnacji z walki. Konieczność pełnej jednomyślności i posłuszeństwa we wszystkim wywołały dążność Rzymu do podporządkowania sobie innych patriarchatów, które uznawały honorowe i uczuciowe pierwszeństwo nadtybrzańskiej metropolii, ale nie akceptowały jej władzy. W związku z tym wykształciły się dwie koncepcje jedności świata chrześcijańskiego. Według łacinników Rzym – siedziba św. Piotra („księcia apostołów”) – powinien mieć pełnię władzy nad światem chrześcijańskim. Na Wschodzie głoszone z kolei zasadę soborowości i teorię pentarchii, zgodnie z którą każdy patriarcha jest niezależny i sprawuje władzę na kanonicznie określonym terytorium. Teoria ta pozwoliła oddzielić się narodowym kościołom na zasadzie autokefalii, przetrzymać długoletnie rozłamy i ocalić pełnię prawosławia. Jakakolwiek próba stworzenia kościoła narodowego na Zachodzie, oddzielenia się od romańsko-germańskiego etnosu była z zasady niemożliwa, co ostatecznie doprowadziło do reformacji i odpadnięcia od katolicyzmu znaczących obszarów.

Dążenie Kościoła katolickiego do panowania politycznego nad poszczególnymi państwami, dbanie wyłącznie o interesy Rzymu, również na drodze posługiwania się sfałszowanymi dokumentami (donacja Konstantyna, dekrety Izydora), tworzenie tradycji nieomyślności papieża czy doktryna trójjęzyczności – dosyć szybko postawiły germańskie plemiona w pozycji narodów drugiej kategorii, a brak kanonicznego wyjścia z tej sytuacji pobudzał pojawienie się herezji (husyci itd.). Zwycięstwo Kościoła nad Cesarstwem w „wielkiej rewolucji papieskiej” w XIII wieku uczyniło go jedynym władcą całej zachodniej Europy przy naruszeniu deklaracji o rozdzieleniu tego, co boskie, od tego, co cesarskie (Mt 22, 21). Kościół uległ pokusie władzy, zapominając o miłości pasterskiej.

Na Wschodzie imperatorzy zbyt wcześnie zlikwidowali dążenie Cerkwi do działalności politycznej, co pozwoliło odnajdywać w „prawosławnym Imperium” cechy sakralizowanych wschodnich despotacji. Wpływ Cerkwi prawosławnej na pogańską istotę państwa, uszlachetnianie jego charakteru wyraziły się w VI noweli Justyniana, gdzie jest mowa o symfonii między Cerkwią i cesarstwem, które pochodzą z jednego źródła. Symfonia ma miejsce wówczas, kiedy pierwsza jest nienaganna i wierna Bogu, a drugie sprawiedliwe i mające właściwy ustrój. Na Zachodzie Kościół zabierał cesarzowi wszelkie prerogatywy władzy, co powodowało krytyczne nastawienie do świeckiej władzy i władzy w ogóle, ponieważ za legalną władzę uznawano tylko taką, która spełniała swoje przeznaczenie (Rz 13, 1). Obalenie innej władzy było akceptowane i usprawiedliwiane, a sędzią w sporze był papież. W takiej sytuacji dowolny monarcha, który nie re-

alizował interesów Rzymu, musiał obawiać się kłatwy, co powodowało dążność mężów stanu różnej rangi do uciekania od jurysdykcji Kościoła i podporządkowywania go własnym interesom. Teoretyczne uzasadnienie wydostania się spod władzy Rzymu dał Niemcom M. Luter. Dążenie papieża do władzy politycznej i jego niechęć do uznania niekanoniczności swojego stanowiska zmusiła Lutra do odrzucenia Świętej Tradycji, która przeszkadzała mu w ogłoszeniu papieża heretykiem i zainicjowaniu reformacji, opierającej się na swobodnej interpretacji Pisma Świętego. Odrzucenie tradycji spowodowało mnożenie się protestanckich denominacji z powodu braku jednolitego kryterium interpretacji, a następnie utratę przez chrześcijaństwo roli czynnika jednoczącego w zachodniej Europie z powodu wzajemnego oskarżania się o herezję. Niemożliwość pogodzenia rozmaitych chrześcijańskich denominacji wyłącznie na podstawie Biblii spowodowała konieczność wypracowania innego kryterium, które w jednakowym stopniu zadowalałoby wszystkich, nie będąc w istocie swej chrześcijańskim. Takim czynnikiem częściowo było modernizowane pogańskie prawo rzymskie, przeobrażające się w międzynarodowe, a pierwszym prawem człowieka stało się prawo wyboru religii. Chrześcijaństwo zatem usunięto ze sfery publicznej i przymusowo przeniesiono do sfery prywatnej, co pozwalało na ograniczenie możliwych konfliktów dzięki środkom prawnym. Pierwsze wspólnoty protestanckie, szczególnie w Ameryce, wyróżniały się także skrajnym totalitaryzmem i dążeniem pastorów do władzy absolutnej (J. Kalwin). W momencie, gdy katolicyzm przestał być uznawany w zachodniej Europie za jedyne depozytariusza prawdy, powstała potrzeba stworzenia nowego uniwersalnego kryterium rozwiązywania sprzeczności społecznych, którego cechą wyróżniającą się powinien być niechrześcijański charakter, aby uniknąć sporów między chrześcijanami.

W prawosławiu z zasady jest to niemożliwe, ponieważ reguły pentarchii pozwalają zmieniać granice patriarchatów, wyodrębniając samodzielne autokefaliczne kościoły. Istnieje także ostatnia instancja w postaci soboru, osądzającego choćby przypadki ewentualnej herezji patriarchy lub biskupa. W katolicyzmie dogmat o nieomyślności papieża, gdy wypowiada się *ex cathedra*, zmniejsza możliwość odrotu od pomyłki.

Przy analizie Deklaracji praw człowieka w przypadku każdego z artykułów można zatem znaleźć jego odpowiednik w Piśmie Świętym. Należy podkreślić przy tym, że Nowy Testament nakazuje kochać wszystkich bez wyjątku (1 J 3, 23), łącznie z wrogami (Mt 5, 44–45). Zauważmy, że koncepcja praw człowieka domaga się poszanowania wyłącznie dla praw, ignorując zasadę braterstwa, która nie gwarantuje równości między braćmi (syn marnotrawny, Józef i jego bracia). Widzimy więc, że prawosławie sięga znacznie dalej, ponieważ trzeba w nim kochać każdego i jakiegokolwiek człowieka, a miłość czyni niepotrzebną i nieaktualną samą koncepcję praw człowieka. Odmienna sytuacja powstaje w wypadku, gdy z powodu nieprawości miłość wygasa (Mt 24, 12). W takiej sytuacji wewnętrzne więzy miłości już nie zabezpieczają należytego regulowania



stosunków społecznych, co oznacza, że wówczas prawo spełnia rolę kompensacyjną, a więc normy prawne dokonują inwazji na wybitnie nieprawą sferę.

Prawosławie jednoznacznie w wymiarze kanonicznym nie odrzuca koncepcji praw człowieka jako niechrześcijańskiej. Dla chrześcijanina prawa człowieka związane są z działalnością zmierzającą do wielkiego celu, jakim jest stać się „na boże podobieństwo”, spłacić dług miłości względem Boga i Kościoła, drugich ludzi, rodziny, państwa itd. W świecie współczesnym prawo do wolności sumienia przy dalszej dechrystianizacji życia społecznego pozwala Cerkwi prawosławnej bronić swoich praw, będąc lojalną wobec jakiegokolwiek władzy, w tym również takiej, która jest ateistyczna lub antychrześcijańska. Może się zdarzyć, że totalitaryzm głoszonych poglądów będzie domagał się od chrześcijan apostazji, dokonywania niewątpliwie grzesznych wobec Boga i bliźniego aktów. Prawosławie ma ograniczone możliwości przeciwstawienia się takiej polityce, mogąc wykorzystywać tylko dozwolone przez prawo pokojowe środki obrony swych interesów lub wzywać wiernych do spowiadania się dla prawdy bożej i zbawienia swojej duszy.